

CENA PRENUMERATY:

Zodli miesięcznie mk. 40,— kwartalnie mk. 120,—, dla robotników miesięcznie mk. 32,—.
Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie mk. 5,—.
Na prowincji miesięcznie mk. 45,—, kwartalnie mk. 135,—.
Za granicą miesięcznie marek 60,—

Numer pojedynczy:
2 marki.

Redaktor przyjmuje interesantów od godziny 3 do 4 popołudniu.

Sekretariat otwarty od godziny 3 do 4 i od godziny 6 do 7 wiecz.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Kierownik administracji przyjmuje od godziny 5 do 6 popołudniu.

KURJER ŁÓDZKI

ROK DWUDZIESTY PIERWSZY.

Numer pojedynczy 2 marki

CENY OGŁOSZEN:

Miejscowe.

Zwyczajnej mk. 2.50 za wiersz peti-
towy jednołamowy (str. 7 lamów).
Drobnej 40 fen. za wyraz, naj-
mniej mk. 4.—. Dla poszukujących
pracy 30 fen. za wyraz. Nadejane
przed tekstem mk. 7.— w tekście
mk. 8.— po tekście mk. 4.— za wiersz
peti-
towy jednołamowy (str. 5 lamów).
Nekrologii mk. 2.50 za wiersz pe-
titywy (strona 5 lamów). Komunika-
taty mk. 3.50 za wiersz.

Zamiejscowe.

Zwyczajnej mk. 3.—, drobnej 55 fen.
nadejane przed tekstem mk. 8.—
w tekście mk. 10.—, za tekstem mk. 5.—
ne-
krologii mk. 4.—.

Zagraniczne.

100% drożej od zamiejscowych.
Za terminowy druk ogłoszeń, komu-
nikatów i ofiar administracja nie
odpowiada.

Redakcja i administracja Zachodnia 37, skrzynka pocztowa 132. Telefon 229.
Filja administracji Piotrkowska 123.

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Teatr Polski
Dzielnia 18.
Pod Dyrekcją Al. Zelwerowicza



Sobota dnia 28 sierpnia
Pan Jowialski
Premiera kom. Al. Fredry.

Niedziela 29 sierpnia po cenach
zwyczajnych po raz drugi
Pan Jowialski
Komedja w 4 akt. Al. hr. Fredry.



Restauracja przy Hotelu Manteuffla
Zachodnia 45
Codziennie wykwiłtne **OBIADY** od godziny 12 — 4-ej po 22 m.
Kolacja a la carte

Państwowa Szkoła Włókiennicza

w Łodzi Pańska nr 115.
z wydziałami: przedziałniczym, tkackim, farbiarsko-wy-
kończalniczym i mechanicznym.
Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 2
września o godz. 9 rano, lekcje 11 września.

Wpis roczny marek 500.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10 do 12
w południa

Ameryka spieszy z pomocą Polsce.

WARSZAWA, 27 sierpnia. (Tel. wł.). Wraca do Warszawy am-
basador amerykański Gibbson, który będzie uroczystie witany przez
różne delegacje na dworcu.

Ambasador przywozi z sobą olbrzymie fundusze, przeznaczo-
ne na pomoc dla Polski.

Prócz tego ma on podobno instrukcje swojego rządu bardzo
doniosłego znaczenia odnośnie do stanowiska Ameryki w sprawie
wojny pomiędzy Polską a bolszewikami.

Bolszewicy po porażce są przystępniejsi.

WARSZAWA, 27 sierpnia. (tel. wł.) — Donoszą tu, że wiadomość o rezygnacji
bolszewików z punktu warunków pokojowych, dotyczącego uzbrojenia robotników w
Polsce, potwierdza się.

Prócz tego bolszewicy zajmują mniej nieprzejednane stanowisko wobec innych
punktów kontrpropozycji polskich.

Wiadomości te znamionują, że bolszewicy po nauce, jaką odebrali pod War-
szawą, po rozgromieniu ich armji, dążą do takiego wybrnięcia z sytuacji, któreby nie
pozbawiło ich ostatecznego wpływu w Rosji, a to musiałoby wynikać z przegrania
wojny z Polską.

O amunicję dla Polski.

PARYŻ, 26 sierpnia (PAT.) Havas. Ogólne zebranie studentów,
byłych uczestników wojny, uchwaliło protest przeciw stanowisku rzą-
du belgijskiego, który wydał zakaz przepuszczenia transportów amu-
nicji potrzebnej dla polski, narodu zaprzyjaźnionego z Belgią i Francją.

Bund der Oberschlesier -- Katholische Volkspartei-- Verein der heimattreuen Oberschlesier.

Ze względu na znaczną
liczność Górnoślązaków, za-
mieszkujących Łódź i oko-
licę, podajemy poniżej cha-
rakterystykę działalności wy-
mienionych w tytule trzech
organizacji, które — napozór
sprzeczne ze sobą — mają
jeden wspólny cel: uratowa-
nie Śląska dla ojczyzny nie-
mieckiej.

między sobą różnią, że przeto
i współdziałanie wzajemne tych
partji jest wykluczone.

Co więcej, gdyby ktoś opie-
rał się tylko na tem, co gazety
wymienionych organizaci-
cji wzajemnie o sobie piszą,
to zdawałoby się, że nawet się
między sobą zwalczają. „Bund“
twierdzi, że Górnoślązacy to
ani Niemcy ani Polacy, ale
jakieś tam Niemco-Polaki.
„Katholische Volkspartei“ zno-
wu mówi, że dąży do stwo-
żenia z G. Śląska państwa

związkowego w ramach rzeszy
niemieckiej, a także rozwią-
zanie sprawy jak mówi, uchro-
ni G. Śląsk od dalszego prze-
śladowania pruskiego, nastąpi
równouprawnienie obywateli
niemieckich i polskich, a G. Śląsk
będzie w rodzaju Bawarii, czy
Saksonji w ramach państwa
niemieckiego. „Verein der
heimattreuen Oberschlesier“
znowu załatwia się z tem
wszystkiem krótko-węzłowa-
to, twierdząc, że G. Śląsk
jest „urdeutsch“, że był nie-

mieckim i niemieckim zostać
musi i przyłączy się na nowo
do swego „Vaterlandu“ bez
jakiegś tam autonomii, czy
„Bundesstaatu“.
Tak więc, na oko sądząc, te
wymienione trzy partie nie-
mieckie to coś zgoła różnego.
Gdy jednak przypatrzemy się
bliżej ich działalności i wni-
knijemy w cele roboty nie-
mieckiej, odrazu poznamy, że
wszystkie te trzy organizacje
— to w gruncie rzeczy jedno i
to samo, że ostateczny cel,
jaki mają przed sobą jest: za-
pędzić Górnoślązaków na no-
wo do ojczyzny niemieckiej.

Cel tego jest aż nadto wi-
doczny: „Um Rettung Ober-
schlesiens“ chodzi o ratunek
G. Śląska dla Niemiec!

Bo G. Śląsk to orzech twar-
dy do zgryzienia. Front pol-
skiści jest tu silny i od ata-
ku wprost nieugiąłby się. O
tem Niemcy dobrze wiedzą.
To też do swego frontu bojo-
wego przeciw polskości G.
Śląska obok organizacji na-
cjonalistycznych, do których
należy „Verein der heimattreuen
Oberschlesier“, mających
za zadanie niejako atak od
czoła, wprowadzili również
organizacje, mające za zada-
nie oglupianie i rozbijanie
przeciwników, to jest Pola-
ków. To zadanie spełnia „Bund
der Oberschlesier“ i „Katholi-
sche Volkspartei“.

Dobrze Niemcy wiedzą, że
gdyby wprost Górnoślązakom
powiedzieli, że mają się przy-
łączyć do niemieckiego Vater-
landu, to ci, znając dotychczas-
sowy system pruski, nie usłu-
cheliby takich rad. Gdyby
wszystkie organizacje niemieckie
na G. Śląsku wydały ja-
wną walkę polskości, to na-
wet ci nieświadomieni Gór-
noślązacy ocknęliby się i po-
znali na planach niemieckich.
A obudzenie się, ocknienie się
całego ludu górnośląskiego, to
śmierć dla Niemców.

Więc robią wszystko, co
mogą, aby ten lud spał ciągle,
aby nie odgrzebał w sobie
polskiego serca i rozumu.

I dla tego to prawią nam
Niemcy o jakimś tam wolnem
państwie i o „Bundesstaacie“.

Rachunek ze strony Niem-
ców taki: Wprost za Niemca-
mi Górnoślązacy nie oświad-
czą się, więc mówmy im, że
mają oświadczyć się za wol-
nem państwem. Gdy jednak
przyjdzie termin głosowania,
dowie się otumaniona trzoda,
że za żadnem wolnem pań-
stwem głosować nie można i
trzeba oświadczyć się albo za
Polską lub Niemcami. Wtedy
niejednemu na to cygaństwo
otworzą się oczy, ale będzie
już zapóźno, bo Niemcy będą
go już mieli w swojej organi-
zacji i zapędzą, jak barana, do
stajni niemieckiej.

Tak samo będzie z „Bun-
desstaatem“. Rachunek taki:
Wielu Górnoślązaków nie chce
wracać do Prus, ale wróciliby
do Niemiec, gdyby mieli za-
pewnioną autonomję. A więc
robi się „Bundesstaat“ auto-
nomję. Ze z tej autonomji po-
plebiscycie będą nieci, to Niem-
com wcale nie szkodzi. Boć
przecież nie o samodzielnosć
G. Śląska im chodzi, chodzi o
plebiscyt, i jak ten będzie
wygrany, „Bundesstaat“ pój-
dzie do kosza.

Przecież sama „Vossische
Zeitung“ przyznaje, że w Niem-
czech nikt o autonomji dla G.
Śląska nie myśli. Nie tylko
żadnej gwarancji, ale nawet
cienia myśli niema.

Tak Górnoślązacy! Niemcy
nie mogą polskości u nas
zgnębić walką otwartą i jaw-
ną, chcą zlamać ją podstępem
i obłudą. „Bund der Ober-
schlesier“ oraz „Katholische
Volkspartei“, to w rzeczywisto-
ści taki sam djabeł, jak
„Heimattreue Oberschlesier“ a
nawet gorszy, bo ten ostatni
działa brutalnie i każdy od-
razu wie, kto on taki, a tamte
dwie pierwsze organizacje o-
becnie swoje czarne rogi i
ogony zrzęcznie ukryły, pokażą
je dopiero po plebiscytwem
zwycięstwie.

A więc baczność, nie dać
się tumanić, głosować za Polską!

Akcja wojsk polskich.

Lokalne zwycięstwa w rejonie Brześcia. Zacięły bój na wschód od Lwowa.

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT.) — Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 sierpnia:

Front północny:

Sytuacja bez zmiany.

Front środkowy:

Zdobycz nasza na pograniczu pruskim w ciągu dnia 26 b. m. powiększyła się o 4 działa, 20 karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy materiałów wojennych.

Uprzedzając planowany na dzień 26 b. m. atak na Brześć oddziały trzeciej dywizji legionów dnia 25 b. m. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główne kolumny nieprzyjacielskie, zaskoczone na stacji Zabinka podczas wyładowywania przez ogień na bliski dystans, zostały zdziesiątkowane. Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów linjowych, 2 oficerów sztabu generalnego, 12 karabinów maszynowych i 14 samochodów ciężarowych. Dowódca 37 dywizji sowieckiej i szef sztabu poległ.

Front południowy.

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedzimowem dnia 26 b. m. dochodziły do wysokiego napięcia.

W rejonie Bobrki i Swirza odparto parokrotnie powtarzane ataki nieprzyjacielskie. **Pod Połoryłami oddziały 6 dywizji piechoty rozbiły 27 pułk piechoty sowieckiej. Wzięto 120 jeńców.**

Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

Naczelne dowództwo W. P., Sztab generalny.

Krętaactwa bolszewickie

Koenigswusterhausen, 26 go sierpnia. (PAT) Z Londynu donoszą:

Człowiek przysłał do Kamieniewa nową notę, w której krytykuje ustroj kapitalistyczny Anglii broni systemu władzy sowieckiej. Dalej oświadcza, że rząd sowiecki zrzeka się warunku, dotyczącego tworzenia polskich wojsk robotniczych, który to warunek wywołał niezadowolenie Anglii i Włoch.

Londyn, 26 sierpnia (PAT)

Stosunek sowieków do Anglii.

Biuro Reutersa donosi: Rząd sowiecki udzielił Kamieniewu wskazówek, aby opuścił Londyn. Kamieniew wskazałki te otrzymał, zanim go doszedł list Balfura. Delegacja rosyjska oświadcza, że jej odjazd równać się będzie wypowiedzeniu wojny pod adresem Anglii.

Wiedeń 25 sierpnia (PAT)

Wied. B. K. donosi: Przedstawiciel berneński „Deutsche Allgemeine Zeitung” w Lucer-

nie dowiaduje się, że rząd angielski zerwał stosunki z Rosją sowiecką.

Wiedeń 26 sierpnia (PAT)

Wied. B. K. donosi: Ostatnie próby Kamieniewa i Krasina, aby skłonić komitet wykonawczy robotników angielskich do interwencji, spełnił na niczem. Komitet po dwugodzinnych naradach nie powziął żadnej decyzji. Odnosi się wrażenie, jakoby Komitet chciał wezwać bolszewików do zmiany swego stanowiska.

miasto Gdańsk nie jest w stanie utrzymać porządku i spokoju.

Rezolucja konstytuancy w sprawie neutralności wywołała w mocarstwach sprzymierzonych zdumienie i oburzenie. Gdańsk nie jest jeszcze wolnym miastem i nie ma absolutnie prawa mówić o neutralności.

Według traktatu pokojowego Polska ma specjalne prawa. Potem, co się stało, mocarstwa sprzymierzone straciły zaufanie do miasta. Postanowiły one, że klauzula artykułu 104 traktatu pokojowego, dotycząca swobodnego używania portu przez Polskę, musi być ściśle przeprowadzona. — Gdyby okazały się trudności, to do Gdańska przybędą dalsze wojska zagraniczne im o kręty wojenne. Miałem jechać 15 sierpnia do Paryża. Nie uczynię tego, dopóki nie nastąpi porządek w Gdańsku. W Paryżu zapytuję mię, czy

Gdańsk chce być wolnym miastem. Polacy mają specjalne prawa. — Zrobiono tu wszystko, aby uniemożliwić Polsce swobodne korzystanie z portu. We Francji wystąpiono osobliwie przeciwko mnie, zarzucając mi, że zanadto stoję po stronie Gdańska, a występuję przeciwko Polsce. Moją polityką było rządzić tu w spokoju. — Doznałem jednak rozczarowania. Wolność, którą obdarzyłem obywateli, zaufanie, które miałem, zostały tak dalece złamane, że Gdańsk nie uznał nawet traktatu pokojowego oraz układu z dn. 30 kwietnia który ja sam podpisałem. Jest to hańba dla Gdańska. Mówicie panowie zawsze o 12000 bezrobotnych w Gdańsku. My zaś prawdopodobnie będziemy musieli wprowadzić do Gdańska żołnierzy i robotników dla wykonania tego, co jest obowiązkiem robotników gdańskich.

Z Górnego Śląska.

Likwidacja Sicherheitswehry.

Bytom, 26 sierpnia (PAT) — runki polskie i udali się na zebranie niemieckich partii górnośląskich, zwołane do Oliwicy.

Bytom, 26 sierpnia (PAT) — Dzień odbyło się w Bytomiu zebranie przedstawicieli polskich stronnictw i organizacji zawodowych z udziałem komisarza plebiscytowego postę Korfantego. Postanowiono wydać odezwę do strajkujących robotników z wezwaniem do wznowienia pracy. Dalej wezwano ludność do składania broni w urzędach gminnych.

Bytom, 26 sierpnia (PAT) — W środę wieczorem odbyło się w Bytomiu wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców w sprawie omówienia przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Zebranie to odbyło się z inicjatywy Niemców. Z polskiej strony obecni byli poseł Korfanty i adwokat Wolny, ze strony niemieckiej centrowiec ks. Ulicza i żyd Bloch, adwokat bytomski. Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju zależeć będzie od przyjęcia warunków i przedłożonych przez delegację robotników polskich komisji rządzącej, które to warunki komisja przyjęła. Najważniejsze jest usunięcie Sicherheitswehry i zaprowadzenie wspólnej milicji, złożonej w połowie z Polaków, w połowie z Niemców. Przedstawiciele niemieccy zgodzili się na wa-

Sir Tower tłumaczy się.

Gdańsk, 26 sierpnia (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Stanu wygłosił wysoki komisarz sir Tower dłuższą mowę, w której między innymi oświadczył:

Angielski i włoski prezydentów ministrów omawiali w Lucernie kwestję gdańską i oświadczyli, że to, co się w ostatnich tygodniach w Gdańsku stało, sprzeczne jest z

traktatem wersalskim. Mocarstwa sprzymierzone zdecydowane są przeprowadzić postanowienia traktatu pokojowego. To co się stało, zwłaszcza dnia 29 lipca, dowodzi, że

Wyzwolenie.

Dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Gdy w trzecim akcie odzwierciedlający na wysokich koturnach postać Genjusza p. Leszczyca budził kolejno ukłony marzeniem o Polsce grupy i gdy odezwał się niezbyt silny głos, jakby w półśnie. Mówcy, stojącego na katedrze w głębi sceny, usłyszałem przed sobą rozmowę:

— Taki wielki mężczyzna i taki słaby ma głos?!

— Przecież to nie ten wielki mówi. To tamten mniejszy z brodą...

A po skończonym przedstawieniu dobiegło w przedsiönku do moich uszu:

— Całe szczęście, że będzie można spać. Nie zdenerwowałem się. Nie było żadnego zabójstwa, strażaków...

Ktoś inny znowu mówił o wykonaniu:

— Ty wiesz, Józio! Ale oni graли cudownie.

— Co znaczy? Ta podarta kurtyna, to dzisiaj wielka szkoda...

i znowu takie zdanie:

— Nie. Te harpie były straszne. Ciagle o nich muszę myśleć. Nie wiem, czy będą mogła zasnąć spokojnie!

Nareszcie... Choć jedna osoba wychodziła z teatru pod jakimś wrażeniem i w obawie, że zasnąć nie będzie mogła spokojnie...

Jestem przekonany, iż więcej było takich, które wychodziły z mniejszy, czy więcej silnymi wrażeniami; nie brakowało i tych ludzi, co intencje poety zrozumieli i opuszczając nasz przybytek sztuki scenicznej po czwartkowej inauguracji sezonu myśleli o Polsce, jaką była, jaką jest i jaką być powinna.

Ale ogół publiczności mało był przygotowany do wysłuchania „Wyzwolenia” i dlatego źle się stało, iż dyr. Zelwerowicz, ustępując głosu przedstawicielowi municypalności, zaniedbał poprzedniego projektu i choć w krótkim przemówieniu nie rzucił wytycznych, jak należało „Wyzwolenia” słuchać, tak podstawową treść jego rozumieć.

Mówi Konrad w II akcie, w swoim monologu, przeplatanim urywanymi zdaniemiassek:

— A co jest mi wstrętne i niezdolne, to jest to robienie Polski na każdym kroku i codziennie. To manifestowanie polskości. Bo to tak wygląda, jakby Polak nie było, Polaków nie było... Jakby ziemi nie było nawet polskiej i tylko trzeba było wszystko pokazywać, bo wszystkiego zostało na okaz, po trochu... Poco, naco? Bez tych manifestacji wszystko jest: i ziemia, i kraj, i Ojczyzna, i ludzkie.

— I naród?!

— Tylko naród się zgubił. Tak, tylko naród się zgubił, a wszystkie czynniki jego składowe są, są, są.

— I kto go zgubił?

— My, my, tak jest, my... I to jest właśnie źle, że każdy uczciwy Polak, jak skoro zacznie gadać, tak ze słabą głową przegada wszystko; a on jest tylko od tego, żeby siedział w swoim kącie, na swoich śmieciach i był!

I dalej, odpowiadając masce, Konrad twierdzi, że pod wpływem różnych usypiaczy ducha

narodowego zapragnęliśmy, aby Polska była „mitem, mitem narodów, państwem ponad państwa, oczywiście niedosięglą, wymarzoną”. Aby była marzeniem, ideałem, ale nigdy faktem realnym, nigdy rzeczywistością.

Omawialiśmy już treść „Wyzwolenia” w przededniu premiery. I zaznaczyliśmy wtedy, iż podana przez Wyspiańskiego charakterystyka społeczeństwa polskiego słuszną i w sedno rzeczy trafiająca była ówczasie.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się. Ale i dziś nie straciło wiele z ważkości swojej zdanie, iż naród zgubił się; bo jakkolwiek naród odnalazł się w sobie, jakkolwiek Polska stała się rzeczywistością, to jednak nie wszędzie jeszcze, nie we wszystkich sercach i umysłach poczucie państwowości, tak żywo związane z pojęciem — naród, jest już obecnie dostatecznie realne, dostatecznie zrozumiane.

I nie straciło nic ze swej ważkości zdanie o polskim gadulstwie, o filozofowaniu każdego z nas na swoją rękę, które doprowadzić może do „prze-filozofowania Polski”

Kulminacyjnym punktem dramatu jest walka Konrada z Genjuszem w akcie trzecim.

Podkreślić tutaj należy niezwykle pomysł artystyczny wielkiego poety malarza, który w Genjuszach chce widzieć Mickiewicza z epoki późniejszych lat twórczości, z epoki mesjanizmu wieszczą i dlatego daje mu zewnętrzną maskę i postać taką, jaką widziemy na pomniku krakowskim; w Konradzie zaś — tegoż Mickiewicza z epoki części trzeciej „Dziadów”, kiedy był „milionem, bo za miliony kochał i cierpiał katusze”.

Genjusz zamierza poprowadzić naród polski do wyzwolenia przez grób w myśl mesjanicznej zasady samouczestwienia doczesnego, w myśl tej zasady, że Polska — Chrystus wśród narodów — do zmartwychwstania przejść musi przez mękę i śmierć.

Konrad wieści prometeizm i uzbrojony w pochodnię, którą mu podała w zakończeniu aktu drugiego Hestia — bogini szczęścia ogniska domowego, wypowiedział walkę Genjuszowi:

— Precz przeklęty! — woła

Polska i Rosja.

Półoficjalna deklaracja Francji o polityce wobec Rosji.

statni numer „Temps” przy-
wiele interesujący artykuł
p. t. „Polska i Rosja”.
Ten ma ogromne znacze-
polityczne, podkreśla bowiem
oficjalne Francji w
rosyjsko-polskiej. Stano-
to polega na zupełnym i
witem uznaniu poglądu noty
kańskiej pana Colby’ego.
„Rosja, obejmująca całość
tego terytorjum cesarstwa ro-
skiego, z wyjątkiem Finlandji,
i etnograficznej i terytor-
które drogą porozumienia
się służyć na całość państwa
rosyjskiego”.

to wytyczne punkty tego
szereg refleksji w
artykuł: w miarę, jak
posuwają się naprzód, na-
czne głosy będą zadawać im
ie, aż dokąd mają w planie
ić się naprzód. Przyjaciele
ryzykowni będą im radzić
k daleko, aż obalą rząd so-
ci.

przeciwnicy uparci będą im
nieć nie przekraczać pod
ym pretekstem linii sta-
cznej podziału etnograficz-
jednak te wszystkie rady
bardzo małe znaczenie. —
radzi się wojnę, a pochod
armji, która sięga rozbi-
jeżdżąc, jest zawiły prze-
ystykiem od konieczności mi-
nych.

le z uboższymi, poza sytuacją mi-
na, trzeba zawsze myśleć o
politycznej. To właśnie, w
politycznej, interesy ogól-
pokoju i interes szczególnie
i, które jej ominą pewne
bezpieczeństwa.

le należy doprowadzić do tego
by bolszewicy mogli jeszcze
zapelować w Rosji do uczu-
dowych społeczeństwa. Nie
dy prowokować tego, by na
nie mogli bolszewicy po-
masy robotnicze przeciw
imperializmu polskiego.
niebezpieczeństwo znikłoby
przez się, gdyby został za-
bezpośredni pokój. Ale czy
zewicy są przymuszeni do za-
nia pokoju?

o nado prezydent Stanów
noczonych bardzo słusznie
reślił w swej ostatniej nocie,
nie można dowierzać rządowi,
ego „przedstawiciele oświad-
ie, że podpiszą wszystkie so-
żania bez intencji ich wy-
enia”.

en czwarty.

rozwijająca się równocześnie z
sywą polską akcją gen. Wrang-
niezależnie nawet od uznania
dniowo-rosyjskiego rządu przez
cję, coraz bardziej zwracać na
e musi uwagę, zwłaszcza polską
zę wranglowską poprzedzały
zy próby powalenia rządów
zewickich — i wszystkie były
inne. Co gorsze, każda z nich
iększała powagę sowieków za-
ica, wzmagała materialną siłę i
arną odporność wojsk bolsze-
ie, bo olbrzymie zasoby wo-
e Kołczaka, Judenicza i Deni-
dostarczone im przez koalicję,
szły w ręce zwycięzców.

Kołczak siedzi na Moskwę przez
od strony Syberji; Judenicz
ierzał opanować Petersburg,
od zachodu; Denikin rewolto-
południe Rosji, siedzi z północ-
Kaukazu, miał do wyzyskania
nościowe tradycje Dońców, oraz
podległościowe aspiracje Ukrainy.
dy z nich posiadał poważne
w reku: Judenicz nad Bałty-
bezpośrednią pomoc aliantów,
czak szerokie możliwości sybe-
ie, zaś Denikin południowo-
yjskie, lub raczej ukraińsko-
kie — a jednak nietylko
i, lecz los ich był przesądzo-
a priori, inaczej mówiąc, nie
ni upaść.

nie możemy absolutnie uważać te-
go rządu za reprezentanta narodu
rosyjskiego, na którym bolszewi-
cy dokonują dzikiego teroru,
było się tylko utrzymać przy
władzy.

Nasze idee, zarówno co do od-
budowy całości państwa rosyj-
skiego, jakoteż przyszłych sto-
sunków między Rosją a Polską,
nie mogą być podporządkowane
temu, co powiedzą, lub uczynią
bolszewicy.

My mamy zasady. Trzeba je
przypomnieć i je utrzymać. To
najlepszy środek na ominięcie
niebezpieczeństw powyżej wspo-
mnianych.

Prez. Wilson nie zmienił swego
poglądu na Rosję. Pojął on, co i
my pojmujemy, że gdy mówi się
o problemie rosyjskim, nie można
o nim myśleć z miesiąca na mie-
siąc, zapomocą względów prze-
szłościowych i egoistycznych, lecz
trzeba go rozważać pod kątem
szeregu generacji i całego kon-
tynentu.

Zmartwychwstanie Rosji — to
konieczność światowa. Przyjaźń
wzrzeszonej Rosji — to koniecz-
ność zarówno dla Francji, jak i
Stanów Zjednoczonych.

Rząd amerykański stanął na
stnowisku, że „integralność te-
rytorjalna i dawne granice Rosji
mają być respektowane, a granice
te mają obejmować całość
dawnego imperjum rosyjskiego z
wyjątkiem Finlandji i Polski wy-
łącznie etnograficznej (La Polo-
gne ethnique propre) i terytor-
jów przyszłego państwa armeń-
skiego.

Mamy sposobność podkreślić,
że zupełnie porozumienie panuje
między intencjami Waszyngtonu i
Paryża.

Francja niktogo nie zachęcała
do naruszenia terytorjum Rosji
takiej, o jakiej mówi nota ame-
rykańska.

Jeśli oficerowie francuscy w
Polsce uważali, że marsz na Ki-
jów jest niezbędny, to dlatego, bo
w porozumieniu ze sztabem pol-
skim, uważali ofensywę bolsze-
wicką jako bliską i nie do unik-
nięcia, i sądzili, że w ten sposób
spiralizują przygotowania sowiec-
kie do generalnego ataku.

Chodziło tu o przezorność w
defensywie, nie o podboje.

I dlatego obecnie rada Fran-
cji dla Polski brzmiał: zawrzeć, je-
żeli to możliwe, rozsądny pokój z
bolszewikami.

Co do uznania generała Wrang-
la, to jest tylko właśnie apel do
patriotyzmu rosyjskiego, który
wytworzy jedność narodową
Rosji.

bość ich polegała na tem, że szły
one nie z głębin umoczonego po-
twornym despotyzmem narodu, lecz
z dawnego otoczenia carów, z mi-
litarnego środowiska zdecydowanej
reakcji. Jeżeli uświadomimy sobie
ten stan psychiki ludowej, jaki bol-
szewizm na olbrzymich przestrze-
niach eks-caratu wytworzył, to roz-
pisanie pseudo-wolnościowe, a
właściwie anarchiczne, które tam
wszechwładnie panuje, to połama-
nie ustrojów rodzinno-społecznych
i bezwzględne zniszczenie wszelkich
węzłów moralnych oraz prawną
niemal sankcję najdzikszych, nieraz
wynaturzonych, instynktów masy
ciemnej i przez huragan kataklizmu
zdezorientowanej, wówczas sanacja
życia, podjęta dłońmi ekscarskich
generałów, operujących tradycją
Carskiego Siola i ukazami Plewycy
i Pobiedonoscowów, nie mogła nie
przybrać charakteru nierealnej, a
wysoce tragicznej i krwawej imprezy

Lecz Kołczak, jak i jego na-
stępcy, nietylko operowali prze-
słankami skrajnej reakcji, które na-
pawały lekkiem ujarzmione przez
Rosję narody i były straszakiem
dla samowoli tłumów, lecz i wótki
za sobą choroby carskiego regimę:
czereży hulaszczego oficerstwa,
sprzedajną intendaturę, łapownictwo,
brak organizacji i porządku,
lekkomyślne zaniedbywanie tyłów
armji i beztrochę w sterze admini-
strowania zdobytymi na bolszewi-
kach terenami. Los więc Kołcza-
ków był przesądzony. Mieli prze-

ciwko sobie olbrzymie przestrzenie,
i powietrze, przesiąknięte zarazkami
zbrodni i anarchji, drogi, rojące się
mistrzowską propagandą bolsze-
wicką i bezdroża puste, głodne,
pozbawione wszelkich środków ko-
munikacyjnych, nastroj żołnierzy
wątpliwy i założeniom dowódców
przeważnie wrogli, i stokroć nie-
bezpieczniejszy stan moralny ofice-
rów, o tradycjach dawnej bezmyśl-
ności pułkowej z czasów carskich.
Były to decydujące czynniki roz-
kładu i porażki. To też armje
kołczakowsko-denikinowskie zo-
stały zwyciężone nie od zewnątrz,
lecz od środka; poprostu w pewnej
chwili pękły. Kołczak zginął, gdy
dochodził do Uralu, Judenicz po
wzięciu Gaczniny, a więc na progu
Petersburga, Denikin po opanowa-
niu Kijowa, gdy kawalerja marmo-
towska (późniejsze kadry Budien-
nego) zdobywała już Tule.

Dzisiaj jesteśmy świadkami pró-
by odzwartej. Jakże są jej szanse?
Nie unosząc się zbytnim optymiz-
mem, nie można nie uznać, że są
one poważne. Przemawia za tem
pomoc, jaką okazuje Wranglowi
wojna polsko-bolszewicka, pewniej-
szy rzekomo skład jego armji i
lepszy zespół oficerski, oraz do-
świadczenie trzech prób poprzed-
nich i szerszy horyzont polityczny,
jaki niezaprzeczenie generał Wrang-
el posiada.

Nietylko zbiera armję, lecz ją
tworzy, poddając organizacji i dy-
scyplinie; nietylko zdobywa kraj,
lecz go jednocześnie urządza, za-
prowadzając planową administrację.
Odeszy jego świadczą, że wy-
zbywszy się (może tylko pozornie)
reakcyjnych gestów, walczy z
bolszewizmem nawet na polu de-
magogji, rzucając w masę hasło:
„cała ziemia dla tych, którzy ją
uprawiają”. — Ponadto posiada
Wrangel atut nader silny w te-
renie, na którym działa, a którego
Denikin wyszukać nie potrafił.
Południe Rosji najmniej zostało
przez bolszewizm skażone; na te-
renie tym żyje koczowisko kubań-
skie i donskie, do którego skore i
komunisty bolszewickiemu zgła-
nia nie podatne; leży tam Ukraina
z załączkami porywów wyzwolen-
czych, a kraj roi się od band po-
wstańczych Machny, Szepela i ty-
lu innych; wreszcie szereg portów
czarnomorskich, stanowi bezpośred-
ni i wygodny łącznik z koalicyj-
nym zachodem. Tych atutów ty-
powo carski system Denkina
użyć nie potrafił, co gorzej, po-
niszczył je w znacznej mierze,
idąc z hasłami knuta i żandarm-
skiego zaścianka, pobrzekując o-
padłymi kajdanami ludów i nie
rozumiejąc tej wielkiej zmiany,
jaki rewolucja w życie rosyjskie
bądź co bądź wniosła.

Czy z Wranglem będzie inaczej?
Czas najwyższy okazać, czy stoi
on na wysokości zadania, czy też
akoja, przez niego podjęta, jest
tylko jednym jeszcze etapem tej
walki, której naród rosyjski po-
niechać nie może tak długo, dopóki
prawo nie zapanuje nad prze-
mocą, nad wolnością i życiem.

Anglja u progu wielkich decyzji.

W artykule p. t. „Wybór Lloyd
George’a” pisze we wstępnym arty-
kule z 18-go sierpnia publicysta
francuski:

Wielkiem wydarzeniem dnia wzo-
rniejszego jest konferencja odbyta w
Londynie przez reprezentantów sy-
ndykatów robotniczych partji socjali-
stycznych. Nastroj całego zebrania
przemawiał za gotowością przejścia
do akcji bezpośredniej. Rezultatem
konferencji była uchwała, że komi-
tet wykonawczy, złożony z szefów
związków robotniczych, celem prze-
prowadzenia kontroli nad polityką
Lloyd George’a, jest upoważniony
do zarządzania strejkim generalnym.
Konferencja uchwaliła, by komi-
tet wykonawczy nie rozwiązał się, za-
nim nie uskuteczni następujących
zasad: 1) zabezpieczenie Rosji przed
wielkim atakowaniem ze strony
Anglii od strony lądu i morza; 2)
uwolnienie jej od blokady; 3) uz-
nanie przez rząd brytyjski, z na-
wiązaniem stosunków handlowych i
przemysłowych.

Konferencja ta w dalszym ciągu
oświadczyła się przeciw poparciu
aljansem francusko-angielskiego, który

doprowadziłby Anglię do koniecz-
ności poparcia Wrangla i Polski.
Mister Smillie, leader rewolucyjny
górników, oświadczył, że jeśli Fran-
cja będzie pomagała gen. Wranglowi,
górnicy angielscy powłani pozabawi-
ją angielskiego węgla.

Jak pisze „Temps”, uchwały te
związków robotniczych angielskich
są sprzeczne z tradycjami trade-
unionistów. Obecna garść ludzi, wy-
brana na kierowników związków,
rzuca całą swą potęgą ruchu robot-
niczego na szalę pewnej polityki
zagranicznej, która odpowiada rzą-
dowi Moskwy, a bardzo rozraduje
rząd niemiecki.

„To przełom w historii” — nazwał
te uchwały bolszewicki „Daily He-
rald”. „Koalicja robotników nigdy
nie była tak silna i tak zupełna, jak
dziś. Robotnicy francuscy, liczymy
na to, dotrzymają słowa (1) w sto-
sunku do spiskowców paryskich. To
nasza sprawa dotrzymać słowa w
stosunku do Lloyd George’a i Chau-
chilla”.

„Morning Post” pisał: „Polska
była jedynie pretekstem, ale praw-
dziwa alternatywa była ta: czy ma-
my być rządzeni przez syndykaty
zmobilizowane w sowiechy, czy też
ma dalej nami rządzić parlament,
jak tego nakazuje prawo... Warunki,
postawione przez komitet wykonaw-
czy, są nie do przyjęcia. Nie mogą
istnieć dwa rządy w jednym pań-
stwie.”

„Times” pisał: „Naród angielski
zawsze miał wstręt przed tyranją,
pod jakąkolwiek formą. Nie będzie
więc tolerował uchwał związku, ma-
jącego charakter suwerennie niekon-
stytucyjnego, dającego publicznie do u-
tworzenia „dyktatury proletariatu”.

A zaprzyjaźniony z Lloyd George-
m „Daily Chronicle” oświadczył:
„Nie będziemy tolerować ani przez
chwile, by partja robotnicza miała
sama jedna decydować, gdy ojezyna
jest w niebezpieczeństwie...”

„Pan Lloyd George ma obecnie
do wyboru — kończy „Temps” —
albo pójdzie z Francją, ze Stanami
Zjednoczonymi, na zasadach, na któ-
rych oparty jest sam, i rząd, którego
jest szefem. Albo ustąpi przed so-
wietami londyńskimi, których każde
ustępstwo czyni coraz bardziej wy-
magającymi.”

Oto jest problem zasadniczy,
przed którym stoimy. Pan Lloyd
George, nie wątpimy w to, pojmuje
zupełnie znaczenie i brzemień tego
problemu. Oczekujemy niecierpliwie
jego decyzji.”

Granice Polski.

Francuski „Temps” 23 sier-
pnia ogłosił artykuł pod powyższym
tytułem. Jest on osnuty na de-
peszy agencji polskiej, wysłanej z
Warszawy. Jeden z warunków, co
do którego opinja polska była nie-
zmienna, brzmiał w telegramie: —
„Polska nie będzie mogła wyrzec
się zainteresowania losem ludów,
co niegdyś były częścią składową
Rpbliki Królewskiej Polski i bę-
dzie się domagała dla tych ludów
prawa wolnego stanowienia o swo-
im losie”.

Ustęp ten stał się tematem
artykułu naczelnego w „Temps”.
Autor objaśnia niejasną depeszę
polskiej agencji, która mówi o
„aktach”, jakimi rząd moskiew-
ski ma zagwarantować treść wy-
żej wspomnianego ustępu i wia-
skaruje, że chodzi o granicę 1772
roku.

Dyskutuje tedy autor te gra-
nice, przypominając ich rozległość.
Czytelnikom polskim znane są gra-
nice Polski z 1772 r., więc pójd-
dziemy wprost do wywodów pu-
blicysty francuskiego: dla niego
ważną rzeczą jest, że kraje te są
zamieszkiwane przez różne ludy,
z których jedne utworzyły już so-
bie życie państwowe, jak Litwa,
Łotwa; z drugiej strony białoru-
sini, jak i ukraińcy niezorganizowa-
wali jeszcze nie takiego, boby by-
ło podobne do państw niezależ-
nych. We wszystkich tych kra-
jach polacy posiadają mniejszość
już to bardzo małą, już też bar-
dzo pokątaną, ażeby ona wywierała
wielki wpływ dzięki swemu sta-
nowisku intelektualnemu i społecz-
nemu.

„Temps” się pyta, jakie są sto-
sunki Polski z tymi ludami, wśród
których są te mniejszości polskie.
Otóż Litwa, która zawarła pokój z
Rosją, jest na stopie niezgody

z Polską i domaga się Grojna i
Wilna, bez których rzekomo Litwa
nie mogą być.

Białorusini, podzieleni na kato-
lików i ortodoksów, z trudem mo-
gli by stworzyć naród; wtedy dzie-
ki prawostawni mogli zasakra-
głife swe granice od wschodu, ale
ich katolicyzm pozwoli im na re-
windykacje od zachodu także. —
Na podawanie tych obliczeń wscho-
dnie granice Polski byłaby narażo-
na na zarysowanie kawał wchodzą-
cego w okolice Białegostoku. —
Autor przypuszcza, że Białorusi
ciężkiaby ku Rosji.

Autor występuje przeciw Ukra-
inie i pyta, kiedyż się to ona wy-
tworzyła? Czy wtedy, kiedy het-
man Skoropadski rządził w Kijowie
pod opieką Niemców, czy kiedy
Pełtura wszedł do Kijowa pod
strachem polaków? Jeżeli gdzie ist-
nieje Ukraina, powiada „Temps”,
to w Galicji wschodniej, która mi-
mo wszelkie układy zwraca się
przeciw Polsce. I gdyby się na-
wet ją udało oddzielić od Ukra-
iny, trona będzie tam ciężka a
Lwów będzie przedmiotem rek-
lamacji ze strony Kijowa i Mo-
skwy.

Dlatego na podstawie przyjaź-
ni, powiada „Temps”, radzi o
Polsce, ażeby nie żądała granic z
1772 roku i nie mieszala się do
losu ludów rozpostartych między
Bałtykiem a morzem Czarnem. —
Przykłady okrucieństwa w Graje-
wie i Łomży, jakiego się dopu-
ścili bolszewicy winny skłonić Pol-
skę, ażeby była ostrożna. „Niech
Polska zarządza dobrze swoim
terytorjum narodowym, a ludności
sąsiednie, a których będzie się
srożył bolszewizm, nie będą się
ociągaly ze zrobieniem porównań
bardzo znamienitych. Ale, gdyby
Polska wzięła na siebie odpowie-
dzialność za opiekę nad ludo-
ściami, gdyby propagandzie ro-
syjskiej dała sposobność do twier-
dzeń, że opieka polska zmierza w
samej rzeczy do protektoratu pol-
skiego, to wówczas przeciw Pol-
sce zwróciłby się blok ze wszyst-
kich niezadowolonych i ze wszyst-
kich narodowości”.

Podkreśla p. Herbetta koniecz-
ność pokoju wewnętrznego dla
Polski ze względu na sąsiada za-
chodniego, który Polsce będzie
chciał odciać dojeżdżenie do morza. —
To, co było w w. 18, powtarza się
dzisiaj. Francja oczywiście nie pe-
zwoli na to, ale Polska winna sa-
ma się bronić. I trzeba, żeby Pol-
ska zawsze mogła powiedzieć:
„Nawet zwycięska, nie przekro-
czyłam moich praw; niechaj mi
pomogą do bronięcia naszych
praw!”

Zamiary bolszewików w Azji.

Sir Percival Phillips, kora-
spondent „Daily Express”, podaje
z Konstantynopola ważne szczegó-
ły o nadzwyczajnych przygotow-
aniach, poczynionych przez bol-
szewików, celem opanowania Azji.
Punktem centralnym tej fazy ich
działalności jest Baku. Wedle
informacji pewnego angiłka, który
właśnie wrócił z Kaukazu, skon-
centrowali oni tam 70 tysięcy
wojska rosyjskiego, a 40 do 80
tysięcy wojsk ludów azjatyckich.

Niebezpieczeństwo jest raczej
polityczne, niż militarne. Emi-
sarjuszy Indji, Persji i całej Azji
środkowej kształcił się w zasa-
dach bolszewizmu, zastosowanych
do umysłu wschodniego. 10 tys.
persów formuje się w awangardę
dla inwazji do Persji. Informator
angielski zapewnia, że niema naj-
mniejszej wątpliwości co do po-
ważnych zamiarów bolszewickich
zdobyć Persję i Indji.

Z równą pewnością twier-
dzi on, że nie wspomniano dotych-
czas siły armji czerwonej, skon-
centrowanej w Baku.

Oprócz wspomnianych perskich
emisarjuszy, obozują także w
Baku i okolicy wysłannicy z Af-
ganistanu, Indji, Turkestanu, Syrii
i Egiptu.

Niema wprost sposobu ani
możliwości przeszkodzenia temu,
ażeby w najbliższych trzech mie-
siącach Batum i cała Georgia nie
przeszły nawakroś bolszewiz-
mem. Wszyscy zdolni i odpowie-
dzialni ludzie niepowatrzynym
pędem spieszą do obozu bolsze-
wickiej propagandy w Baku.

Stelanka niemiecko-bolszewicka.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.) Główniejsze dzienniki donoszą, że do Prus wschodnich przeszło około 80 tysięcy żołnierzy bolszewickich. Do rozbrojenia tych ludzi i do strazy nad odebraną bronią, nie wystarcza sił.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.) Dzienniki gdańskie opisują bardzo smutne położenie polskiej strazy granicznej, która w liczbie około 2000 ludzi zmuszona była wskutek najeźdu bolszewickiego przejść do Prus wschodnich. Żołnierze pruscy namawiali internowanych do ucieczki, a następnie strzelali do nich z tyłu. W ten sposób zabito jednego Polaka a 4 ciężko raniło.

Toruń, 27 sierpnia. (PAT.) Starostwo Chełmskie w komunikacie o sytuacji w dniu 24 podaje między innymi, że komendantem 76 komunistycznej baterii jest niemiecki major Biber. W Olsztynie werbowano Niemców do armii bolszewickiej a na dworcu stał pociąg z napisem: „Auf, nach Warschau, nider mit den Polaken!“

Do czego dążyła polityka so-wietów.

Lyon, 27 sierpnia. (PAT.) Radjo. „Temps“ pisze: Delegacja sowiektów została zde-maskowana. Liczyła ona na to, że rada ambasadorów wywrze nacisk na rząd polski w myśl życzeń rządu so-wietów, a gdy doznała zawo-du opuścić będzie musiała Londyn. Zachowanie się de-legatów sowieckich nie oka-zuje żadnych względów Lloyd Georgowi, który tak uprze-jmie się z nimi obszedł. Lenin w odezwie do swych braci brytyjskich usiłuje roz-pętać w Anglii wojnę domo-wą, a sprawa Polski jest tyl-ko pretekstem do zniszczenia państwa brytyjskiego, Włoch, a także i Francji.

Petersburg w niebezpieczeństwie.

Koenigswusterhausen, 26 go sierpnia (PAT.) „Morning Post“

— Serce naszych tyranie, wład-co nieubłagany, który każesz nam się wyrzekać, co rola dać może orana, i który chcesz, by-sińny owoc wszelki od ust od-tęli... Precz! Chcesz, abyśmy pamięć wlekli w mękę kaźnie i więzienia i wyrzekali się blasku dnia... Wołaniem oto naszym zwycięstwo Zwycię-stwo Hasłem i Wołaj Zwycię-stwo — nie to, które wy-rzeka się ciała i krwi i moc-nie się być zapowiada anielskiemi skrzydłami, a jego oblicze trupiego wdzięku tennie uro-kiem zabójczym. Zwycięstwo niosę ze krwi i ciała, z woli żywej i żywej potęg!

I zwyciężył Konrad. Wyr-wał władztwo dusz z rąk Ge-njusza. A oto wieszczę słowo Wy-spiańskiego, pisane w roku 1902, stało się ciałem: Polska powstała z martwych i rośnie w siłę. Nadszedł czas zwycię-stwa „ze krwi i ciała, z woli żywej i żywej potęg!“

Jak wystawiono „Wyzwolenie“? Jak grano dramat na-rodowy? Przyznać śmiało można i na-leży, że premiera czwartkowa wprowadziła nas w inny świat

donosi, że z powodu rozbiła wojsk bolszewickich zachodzi obawa ofensywy na Peters-burg. Komendant miasta Zi-nowiew zwrócił się do garni-zonu z apelem, ostrzegającym przed grożącym niebezpieczeń-stwem. Koalicja może skłonić Einlandję do ofensywy na miasto przy pomocy angielskich okrętów wojennych.

Zwycięstwa gen. Wrangla.

Konstantynopol 27 sierpnia (PAT) Havas. **Komuni-katy z 19 i 20 b. m. donoszą, że wojska Wrangla zajęły miej-scowości Staniskaja, Rawskaja na południe od Anapy, Brukowicka-ja i stację kolejową Tinachenskaja. Armia południowa odniosła olbrzymie zwycięstwo w północnej części Krymu, biorąc olbrzy-mią ilość jeńca i bo-gate łupy.**

Łódzki przeciwko so-wietom.

Łwów, 27 sierpnia (PAT.)— Na zasadzie relacji kurjerów, przybytych z Ukrainy, pismo „Ukraina“ podaje szereg wiadomości o powstaniach ludu ukraińskiego przeciwko bol-szewikom. Bolszewicy ogłosili mobilizację byłych żołnierzy. Ludność zachowała się odpor-nie, natomiast zaczęły się tworzyć oddziały powstańcze, które zajęły znaczne przestrzenie kraju.

W Kijowie grupa imienia pułkownika Struka zajmuje teren od Kijowa po Oster, Mo-zyrz, Owruż, Radomyśl. Skła-da się ona z czterech oddzia-łów, z których dwa stanowią konnicę. Od Czernobyla stró-żują na Dnieprze trzy paro-statki pancerne, niedawno o-debrane od bolszewików. Re-jon Borodziańki, Nalicz, Bru-siłowa Makarowa ma w swym kureń imienia ata-mana Zeleniaka pod dowództwem setnika Wołoszowenki. W rejonie Chwastowa, Wasil-kowa, Białej Cerkwi operują oddziały chorążych Podgórskiego i Hanczara. Rejon Try-pola objął chorąży Czyżan. — Powstańcy utrzymują kontakt z kurenem imienia Szewozenki pod dowództwem chorąże-

teatralny, niż ten, do którego przywykliśmy w ciągu ostat-nich sezonów.

Widać było w całokształcie wystawienia ten pietyzm, któ-ry całkowicie dziełu najwybit-niejszego z dramaturgów pol-skich się należał.

Ważniejsze role obsadzono trafnie. Na szczególne zaś wyróżnienie zasłużyli: pp. Du-nikowska — jako Muza, Lesz-czyk — Genjusz, Nowakowski — Konrad.

Ten ostatni w arcytrudnej roli miał momenty wprost znakomite. Akt drugi zagra-ny został bez zarzutu; wyka-zał w nim artysta wielki zasób inteligencji i umiejęt-ny sposób operowania bogatym materiałem głosowym. Sta-biej nieco wypadła scena wal-ki z Genjuszem, w której od-czuwać się dawało chwilowe zmęczenie; wrażenie to jednak zatarty sceny końcowe drama-tu, odtworzone przez p. Nowa-kowskiego bardzo pięknie.

Inauguracja nowej kampa-nji artystycznej na scenie na-szej wroży dyrekcji p. Zelwe-rowicza powodzenie wybitne.

Oset.

go Romaszki, który utrzymuje rejon kolejowy Kijów-Hrebion-ka i Kijów-Nieżyn. Przy nim w charakterze strategicznego do-radcę pracuje generał Sokira, były komendant tak zwanej dawnej formacji szarej.

Znaczenie zwycięstw Polski.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT) Havas. „Journal“ omawia nadzwyczaj pomyślne następ-stwa, jakie zwycięstwo pol-skie będzie miało dla zna-czenia Francji w świecie. Polepszenie się sytuacji fi-nansowej Francji pozostaje w ścisłym związku ze zwycię-stwem pod Warszawą. Gdy-by Warszawa wpadła w rę-ce Lenina, Niemcy starałyby się były uwolnić od długów wojennych.

Teraz cleszą się ze zwycięstw Polski.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.) Havas. Omawiając sytuację w Polsce „Morning Post“ wy-raża radość, że Polska uniknęła straszego niebezpieczeństwa, które jej zagrażało i dodaje, że Francja udzielając Pol-ce pomocy wyświadczyła znowu nieocenioną przysługę cywili-zacji. Niemcy, którzy liczyli, że Francja będzie odosobniona, a Polska stanie się państwem sowieckiem zawiedli się i są gotowi do przeprowadzenia postanowień powziętych na konferencji w Spa. „Temps“ stwierdza, że Anglja i Fran-cja spotkały się na terenie wspólnej, zdrowej i godnej polityki w sprawie Rosji wscho-dniej.

Reparycyjna komisja węglowa dla Cieszyńskiego.

Morawska Ostrawa, 26-go sierpnia. (PAT.) — Wczoraj wyjechał stąd przewodniczący komisji koalicyjnej węglowej pułkownik Nutti. Komisja ta zajmowała się rozdziałem wę-gla z rewiru karwińskiego i na Górny Śląsk. W miejsce tej komisji przybędzie do Mo-rawskiej Ostrawy oddział koa-licyjnej komisji reparycyjnej.

Porażka Benesa i nowe kom-binacje Habsburgów.

Praga, 26 sierpnia. (PAT.)— Niemieckie dzienniki w Pra-dze sądzą, że sojusz Czecho-słowacji z Rumunią rozwije się zanim jeszcze wejdzie w życie. Benes poniósł w Bu-kareszcie porażkę, bo odrzu-co on jego klauzule, skierowa-ną przeciw powrotowi Habs-burgów na Węgry. Rumunja uważa, że byłoby to miesza-niem się w wewnętrzne spra-wy Węgier. Dzienniki uwa-żają, że na stanowisko Rumu-ni wpłynęła okoliczność, iż ekscesarz Karol w ostatnich czasach porozumiewał się z królem Ferdynandem, który mu przyrzekł pomoc w spra-wie powrotu na tron węgier-ski.

Oftarność obywateli Pomorza.

Grudziądz, 22 sierpnia (PAT) — Dnia 24 b. m. w Brodnicy i Dziadówie odbyły się wie-ce obywatelskie, na których uchwalono bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Wy-stano depeşe hołdownicze do Naczelnika Państwa i generała Hallera. Oftarność mieszkań-ców jest wielka. Między in-nymi obywatel ze wschodnich kresów J. Bogdański ofiarował dla inwalidów 200, a pan Guie-wosz 40 morgów ziemi.

Belgia zezwala na przewóz amu-nicji do Polski.

Bruksela, 26 sierpnia (PAT.) Havas. **Jeden z członków rządu oświadczył przedstawicielowi dzien-nika „Libre Belgique“, że ze względu na obec-ną sytuację rząd ze-zwoli na przewóz broni i amunicji do Polski.**

Gen. Weygand w Krakowie.

Kraków, 26 sierpnia. (PAT) — Dział rano w przejeździe z Warszawy do Paryża przybył tu gen. Weygand w towa-rzystwie lorda Abernona i ge-nerała Retclifa. Na dworcu powitali gości komendant miasta gen. Stiller i reprezen-tacja miasta. Goście przed południem zwiedzili Wawel i zabytki miasta, a następnie udali się do Wieliczki. O go-dzinie 7 wieczorem odbył się obiad w Grand Hotelu, poczem nastąpił odjazd do Paryża.

Kraków, 27 sierpnia (PAT.)

— Wczoraj wieczorem z oka-zji pobytu w Krakowie gen. Weyganda, posła Jusseranda i posła Abernona odbył się staraniem miasta obiad na cześć gości. W obiedzie wzięli udział generałowie Stiller, Zy-gadłowicz, Piasecki, redaktor Estreicher, prezydium miasta i szereg osobistości.

Wygłoszono przemowę na cześć generała Weyganda, Francji i Anglii.

Posł francuski Juserand, odpowiadając na toasty, wy-raził życzenie, aby Polska por-zuciła waśnie partyjne, oraz nauczyła się karności i połą-czyła temperament swoich żoł-nierzy z wytrwałością i cier-pliwością.

Generał Weygand wygłosił toast na cześć armii polskiej, podnosząc jej zalety. Generał angielski Erckliff dziękował imieniem Anglii.

O godzinie 8 wieczorem na placu przed dworcem kolejo-wym, w salonie i na peronie zebrała się licznie publiczność, aby pożegnać gen. Weyganda. Przybyło bardzo wielu ofice-rów francuskich i polskich, generalicja, przedstawiciele miasta i władz. Gdy generał Weygand wszedł na salę, wzniesiono okrzyk: Niech ży-je Francja! Panie wręczyły generałowi kwiaty.

W czasie odjazdu pociągu z gośćmi, muzyka odegrała hym-n narodowe: polski, fran-cuski i angielski.

Zyczenia Focha.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.) Radjo. Marszałek Foch wysłał do generała Weyganda tele-gram, w którym mu gratuluje osiągniętych zwycięstw i prosi go, żeby gratulacje włożył w imieniu marszałka i naczelnej Komendzie wojsk polskich.

Gen. Haller do żołnierzy.

Warszawa, 27-go sierpnia. (PAT.) Dowódca frontu pół-noconego gen. Haller wydał go-rącą odezwę do żołnierzy, w której stwierdzając odniesione zwycięstwo wyraża pełne uz-nanie żołnierzom i wzywa do dalszej wytrwałej służby dla dobra Ojczyzny.

Popierajcie handel polski.

Z miasta i okolic.

Urzednicy województwa na cele obrony.

Z inicjatywy pracowniczek Urzędu Wojewódzkiego wszy-stkie departamenty tegoż urzędu niewykluczając Inspekt-o-riatu Pracy Dyrekcji Robót Publicznych urzędu Złotowa oraz urzędu Pośrednictwa Pra-cy opodatkowały się niezale-żnie od dwóch procent skła-danych na rzecz armii ochot-niczej, na jedną markę od oso-by, celem niesienia pomocy rannym w szpitalach.

Na ogólnym zebraniu pra-cowniczeki Województwa zor-ganizowały się w celach łącz-nej i systematycznej pracy mającej za zadanie ulżeniu doli rannego żołnierza. Wy-brano zarząd w skład którego wchodzi przedstawicielki ka-żdego z Departamentu.

Po porozumieniu się z sze-fem sanitarnym i zarządem Czerwonego Krzyża organiza-cja pracowniczek wojewódz-twa z dniem 24 b. m. objęła opiekę nad szpitalem ewakuo-wanym z Zambrowa, a mie-szczącym się w gmachu szko-ły Kupiectwa przy ul. Dziel-nej. Zaraz pierwszego dnia rozpoczęto dyżury dzienne i nocne.

Powrót uchodźców.

(c) Komitet opieki dla uchodźców zawiadamia, iż na-stępujące powiaty, które za-jęte były przez armje bolsze-wickie, są już wolne od inwa-zji i dlatego uchodźcy z tych okolic mogą powracać do swych siedzib.

Są to powiaty: Płoński, Pocki, Pultuski, Ra-dzyński, Nowomiński, Lu-belski, Węgrowski, Sokołowski, Siedlecki, Radzyński, Gar-woliński, Łukowski, Lubartowski, Lipnowski, Rypiński, Kon-stantynowski, Włodarski, Chełmski i Białej Podlaskiej.

Dyżury w herbaciarni na dworcu.

—) Panie, które podjęły się dyżurów w bezpłatnej herba-ciarni na dworcu kaliskim, proszone są o przybycie w niedzielę dn. 29 sierpnia o go-dzinie 7 do lokalu Służby Na-rodowej (Montuski 11) za wy-jątkiem tych, które będą o tej godzinie na dyżurze.

O zwrot opasek.

Narodowa Służba Kobiet prosi panie, które wzięły do szycia opaski, o zwrocenie ich do lokalu organizacji bez względu na to, czy są już go-towe, czy też nie.

Agitatorzy niemieccy.

(c) Komitet plebiscytowy dla Śląska Górnego przestrzega zamieszkałych w Łodzi Gór-noślązaków, iż w mieście gra-sują agitatorzy niemieccy, któ-rzy prowadzą agitację pomie-dzy Górnioślązakami, werbują głosy na rzecz przyłączenia tej ziemi do Niemiec, przy-czem rozpowszechniają odpo-wiednią bibułę agitacyjną, roz-dają z Berlina listy do gło-sowania i t. p.

W razie pochwylenia podob-nych osobników, należy natychmiast przytrzymać ich i oddawać w ręce policji, jako szkodliwych sprawie polskiej i zdradców.

Ze zjazdu muzyków polskich. Komunikują nam, że w dn. 30 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Liceum muzycznego H. Kieńskiego (ul. Krótka 9) zebranie zawodo-wych muzyków w celu utwo-rzenia w Łodzi Podkomitetu Zjazdu muzyków polskich. Zjazd odbędzie się w Warsza-wie w końcu października r.b. Zawodowi muzycy są pro-szeni o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

Na Górnym Śląsku.

(c) Łódzki Komitet plebiscytowy przekazał wczoraj na imię Głównego Komitetu plebiscytowego w Bytomiu na Górnym Śląsku 600,000 mk.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr Polski
Dzielnia 18.

W sobotę, dnia 28-go b. m., teatr miejski występuje z premierą arcydzieła swojej literatury dramatycznej „Pana Jowialskiego” Al. hr. Fredry w nowym oryginalnym opracowaniu scenicznym dyr. Zelwerowicza. Słoneczna ta komedia sarmacka otrzyma stylową wystawę, okraszona będzie pantomimą, wiążącą w śmiały sposób akt pierwszy z drugim, a rozgrywającą się na tle muzyki staropolskiej. Doborową obsadę tworzą panie: Siennicka, Karska, Zakrzyńska, oraz panowie: Gawlikowski, Roslan, Rdzawicz, Dębski i Zelwerowicz.

Z kraju.

O przeniesienie uniwersytetu wileńskiego do Cieszyna.

W sferach inteligencji cieszynskiej, kierującej opinią i polityką, powstał projekt, aby ewakuowany obecnie z Wilna i znajdujący się bez stałego schronienia Uniwersytet wileński przenieść przynajmniej czasowo do Cieszyna. W Cie-

szynie jest kilka wielkich odpowiednio urządzonych gmachów, w których Uniwersytet wileński ze wszystkimi instytucjami pomocniczymi i laboratoriami naukowymi mógłby znaleźć pomieszczenie. — Również dla ciała profesorskiego i personelu mieszkania znalazłoby się musiały: stolica polskiego Śląska uważałaby to za swój punkt honoru. Gdyby się sytuacja do jesieni nie zmieniła, w jesieni mógłby Uniwersytet, wileński w Cieszynie rozpocząć prace i wykłady, wtedy możnaby także kreować tu katedrę języka słowackiego, co miałoby wielkie znaczenie polityczne.

Komunistka w przebraniu.

Podczas kąpienia jeńców bolszewickich w barakach na Powązkach, jeden z jeńców odmówił kategorycznie zdjęcia z siebie odzienia. Jak się okazało, była to Aleksandra Uljanowa, z Tambowskiej gubernii, komunistka, która wędrowała do Warszawy „na robotę” w przebraniu czerwonogwardzisty. Zaopiekowano się nią odpowiednio.

Szkoła techniczna.

Z początkiem roku szkolnego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera we Włocławku Państwową szkołę Techniczną, która przede wszystkim będzie miała na względzie kształcenie przyszłych pracowników w dziedzinie przemysłu budowy maszyn rolnych. Szkoła będzie się składała z klasy przygotowawczej i trzech klas zasadniczych oraz

warsztatów. W bieżącym roku szkolnym otwarte będą klasy przygotowawcze i I-sza. Do klasy 1-ej szkoły technicznej przyjmowani będą kandydaci należycie rozwinięci fizycznie i umysłowo, a uzdolnieni do pracy w warsztatach którzy: a) mają nie mniej niż 14 lat i b) przedstawiają świadectwo z ukończenia 4-ech oddziałów szkoły powszechnej lub złożą odpowiedni egzamin. Pierwszeństwo do przyjęcia mają uczniowie, którzy już pracowali w zawodzie.

Kancelarja szkoły mieści się czasowo w Państwowym Gimnazjum Realnem, gdzie przyjmuje zapisy kandydatów, pragnących wstąpić do szkoły technicznej co dzień od godz. 10 do 12-ej.

Rozmaitości.

„Myśl Niepodległa”

Nr. 511 „Myśli Niepodległej” nie wyszedł i p. Andrzej Niemojewski ogłosił, że wydawnictwo swe zawiesza, gdyż cenzura wykreśliła mu z Nr. 511 połowę tekstu, z charakteru zaś kreśleń wywnioskować było można, że właściwie o niczem pisać nie wolno. Następnie p. Niemojewski dowiedział się, że do cenzury przewencyjnej przedkładać należy jedynie artykuły treści wojskowej, wobec tego wznowił swoje wydawnictwo, zwłaszcza, że artykułów treści wojskowej wcale nie zamierza w piśmie swem umieszczać. W wydawnictwie ta tylko zaszła

zmiana, że numery są mniejsze (8 stroniczkowe), ale wychodzić będą 2 razy na tydzień.

Spadek Vanderbilt'a.

Amerykański miliardier William Vanderbilt zmarł nagle w Paryżu w swym domu przy Avenue Bois de Bologne. Zmarły był wnukiem założyciela domu Vanderbiltów, który posiadał większą część amerykańskich kolei żelaznych. Ów król żelazny Korneliusz Vanderbilt pozostawił w r. 1877 swoim 14 dzieciom z górą 100 milionów dolarów. Syn jego Willi tylko przez ośm lat zarządzał majątkiem ojcowskim, co wystarczyło mu jednak na podwojenie kapitałów. Opanował on 11 najważniejszych linii kolejowych. Spuścizna po nim wzrosła do sumy 200 milionów dolarów. Dzisiaj fortuna Vanderbiltów dosięga kilku miliardów.

Stupajki chcą wracać.

Podczas rządów rosyjskich wielu urzędników Rosjan, korzystając z przysługujących im w tych czasach ulg i prerogatyw, ponabrywali koncesje na odkrywki węglowe. Niektórzy z nich, opuszczając Zagłębie, pozostawili koncesje te swoim znajomym dla spieniężenia. Obecnie paru takich posiadaczy przy pośrednictwie korespondencji, proszą osoby, którym powierzyli koncesje o niezbywanie takowych, ponieważ mają zamiar powrócić do Zagłębia eksploatować węgiel sami.

G I E Ł D A.	
Warszawa, d. 27 sierpnia 1920.	
Ruble car. a 100	305-297
Ruble carskie a 500	317.50
Ruble dum. a 1000	71 79
Dolary St. Zj.	212-218
Dolary kanad.	178-184
Franki franc.	16-16.50
Franki belg.	16.75-17.25
Franki szwajc.	37 88
Funty szterl.	820-840
Marki niem 1000	470 482
Korony austriackie	96-99
Korony szwedzkie	42-43.25
Korony duńskie	31-32
Korony norweg.	31-32
Leje rumuńskie	4.85-4.45
Liry włoskie	9.50-10.50
Marki fińskie	6-6.80
Floreny holenderskie	72-74
Rudzki S-ka	3550-3500
Lilpopy	4275-4225
Bank Kupiectwa Łódzkiego	900-925
Bank Handlowy w Warszawie	2490-2525
Borkowski	2410-2400
Zawiercie	7200-7000

O F I A R Y.

Za grzeczność uczynioną d-rowsi K. składa mk. 300 na Żołnierza Polskiego T. Gutekunst.

Kozłowscy z Boliwji składają na Armję Ochotniczą mk. 350, oraz na Czerwony Krzyż mk. 100.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Karola Rozenblata składa Ludwikowa Albrechtowa z dziećmi Mk. 500 na Żołnierza Polskiego.

100 Mk. na Czerwony Krzyż oraz 100 Mk. na Żołnierza Polskiego składa A. Kamińska.

BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w ŁÓDZI
Spółka Akcyjna
Piotrkowska nr. 74 (róg Moniuszki)
Telef. nr. 259.
Sprzedaż
5% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa
oraz skuteczna
wszelkie operacje finansowe statutem przewidziane.
Kasa czynną jest od 9 — 1.

Warszawskie Akc. F-wo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)
Oddział Łódzki Zachodnia 31.

Zawiadamia, iż wydaje pożyczki na zastaw kosztowności, złota, srebra, towarów lokciowych, garderoby, obuwi, platerów i t. p. bez żadnych ograniczeń i zarazem komunikuje, iż pogłoska o zarekwirowaniu złota i srebra w lombardzie jest zwykłą plotką rozszerzaną przez grono pewnych spekulantów.

Kupuję biżuterję brylanty

złoto, srebro, platynę i zegarki płacę ceny najwyższe
Sienkiewicza nr. 20 m. 16, ostatnie wejście parter.

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne godziwy przyjeżdż od 9—11 i od 5 do 7 pół p.n. Panie 5—6
1920 r. W. U. Z. Łódź

Poszukuje się
mieszkania
2 — 3 pokoje z kuchnią.
Umeblowanie pożądane
Wiadomość do Redakcji „Kurjera Łódzkiego”.

Ekwipaż
oraz ciężarowe **WOZY**

dostarcza szybko w najlepszym wykonaniu. **Ryszard R. Schmidtke** Tow. z ogr. por. Bydgoszcz — Szretery.

Kajety

oraz wszelkie materiały piśmienne dla młodzieży szkolnej po cenach niższych dla zrzeczeń i kooperatyw
odpowiedni rabat.
A. U. Luksenberg Łódź,
Piotrkowska nr. 51.

Obwieszczenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi zawiadamia, że poczynając od 23 b. m. dołączane będą nowe arkusze kuponowe do 5 proc. listów zastawnych serji VII-ej (trzeciego okresu). Dla dokonania dołączenia winny być złożone i oryginalne listy zastawne w celu opatrzenia ich odpowiednimi stemplami.

KUPUJĘ Kupuję Brylanty

placę najlepsze ceny, za złoto, srebro, **BRYLANTY**, garderobę, bieliznę, kapy pluszowe, oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zaehodnia 32 poprzeczna oficyna I p m 13. **L. WILICH**

7 Konstantynowska 7
Z. Wilich, prawa oficyna i pietro

Dr. Dutkiewicz

Orlynator Szpitala Miejskiego dla choroób skórnych i wenerycznych.
ul. Piotrkowska 50
od 9—11 i od 4—7 pp
I 1920 r. W. U. Z. Łódź

Pompkę

do roweru nikiwaną magazyn do brauninga, 7 l pół mm, wszystkie nowe sprzedam. Wiadomość w Adm. „Kurjera Łódzkiego”.

Ofiarowania drobne ubrania.

Frensze wojenne od 750 do 900 mk., sukienne na zamówienie, ubrania męskie od 140 i wyżej, dziecięce od 200 paltka, chłopięce i panięskie od 425, obuwie, kurtki, spodnie, koszule, kalety, spodniczki damskie, towary lokciowe, najtańszej poleca chrześcijańska sklepnicza towarów pod firmą: **Jarmark Łódzki, Piotrkowska 44** pierwsze piętro. UWAGA: ubrania na zamówienie wykonywa się z dobrych materiałów i po najnowszym kroju.

Kto chce sprzedać, kupić dom, wille, majątek ziemski, interes handlowy i t. p. niech się zgłosi do Doma Handlowego Taszycki, Piotrkowska 90. Rejestracja bezpłatnie!

Zagubione dokumenty

Antoni Kwiatkowski zgubił książeczkę inwalidzka, książeczkę zwolnienia oraz świadectwo komisji generalnej za nr. 10095. Znalasca zeche odesłać pod Adres: Warszawa, Czackiego 6, Ekspozytura inwalidzka A. 36 Kwiatkowski.

Abram Englard zgubił paszport niemiecki wydany w Sosnowcu.

Abram Iosk Tempara zgubił paszport fabryczny wydany w Łodzi

Anna Baraniecka Drewnowska 52 zgubiła książeczkę legitymacyjną na oheł dia 5 osób, kartę węgielową i kartę nattową.

Cesar Matys zgubił paszport rosyjski wydany w Łodzi i kartę rejestracyjną rocznik 1882.

Hilena Hirszanowa zgubiła paszport polski tymczasowy wydany w Lublinie.

Przemysław Przymusiński zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Józefowi Drymer skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Jakób Wolf Hecht zgubił dowód osobisty polski wydany z gm. Górki.

Jan Jesionowski zgubił książeczkę zwolnienia wydaną z P. K. U. Lomajńskiej 33 p. Znalasca zeche odesłać do Administracji „Kurjera Łódzkiego”.

Jakób Lewin, Kliński go 6, zgubił kartę rejestracyjną, wydaną w Łodzi.

Bożef Wałach, Konstantynowska 43, zgubił kartę węgielową.

Liber Glatter zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Marjanna Brzozowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Marjanna Sobczak zgubiła paszport rosyjski wydany z Bielaw.

Majster Brandes zgubił paszport niemiecki wydany w Brzeszynie.

Marjanna Piasecka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi i kartę z fabryki Poznańskiego.

Mosiek Jozek Wierzeński zgubił paszport polski, wydany z gm. Wojsławice, Chelmńskiego.

Majster Ryszpan zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Nisoi Freudenreich zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Rachela Korn zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi.

Rachumi Mojsze Najman zgubił paszport polski wydany w Łodzi.

Ryzyka Lewalowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Samuel Lajzer Orbach zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stanisław Stankiewicz, Brzezińska 82 zgubił patent na stare obuwie

Wiktoria Brun zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Szymon Adzic zgubił paszport polski wydany w miasteczku Odrzywoł.

Stanisław Jolwa, ulica Kopernika 15 zgubił legitymację na oheł dia 3 osób.

Szandia Horowicz Kielma 10 zgubiła kartę węgielową

Wojciech Kuska, św. Jakóba 10 zgubił kartę węgielową oraz kwiaty na węgiel.